TYGODNIK KATOLICKI.

1862. Grodzisk, 25. Lipca. № 30.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

KARNOŚĆ
ROZRÓŻNYCH OBRZĄDKÓW W KOŚCIELE.

—

II. Druga zasada wypływająca z nietykalności obrządku jest zakaz dowolnego mięszania obrządków (commixtio, permixtio rituum). Ustawy Kościoła zakazują dowolnego używania według wygody raz tego, drugi raz innego obrządku, bądź to na czas niejaki, bądź na pewne ceremonie lub przyjmowanie św. Sakramentów, raz w tym, drugi raz w innym obrządku. Pius V. wyraźnie odwołał wszystkie jakiebądź w tym względzie uzyskane indulta (Const. 12. Providentia Bull. Rom. t. IV. P. 11.) Tu mamy następne przepisy:

1) Właściwe jakiemukolwiek obrządkowi odmiany, prawa i przywileje służą tylko wiernym tegoż obrządku, wierni innych obrządków przyswajać ich sobie nie mogą. Łacinnik nie ma prawa korzystać z przyzwolenia święceń kapłańskich dla żeniatych; katolicy zaś wschodnich obrzędów ściśle trzymać się mają przepisów pod tym względem danych. Te zaś stanowią, że kapłanom wschodniego obrządku wolno pozostać w zawartych przed kapłańskiém święceniem szlubach, byle żona, którą pojął poprzednio, nie była wprzódy z kim innym w jakikolwiek sposób w szlubach m[illegible]skich; po śmierci zaś żony przed święceniami pojętéj, drugich szlubów zawierać kapłanom i we wschodnim obrządku nie wolno.

Ta sama zasada utrzymuje się zarówno u Greków jak u Chaldejczyków i innych katolików wschodu. (Assemanni Bibl. jur. orient. t. I. p. 492 sq. Decr. Congr. Propag. 18. Sept. 1629; 26. Sept. 1631.; 28. August. 1669). Przywiléj trzech mszy Bożego Narodzenia tylko łacińskim księżom dany nie służy greckim. Prosił o to arcybiskup ormiański Benedykta XIV., starali się księża ormiańscy w Livornie, ale 29. Grudnia 1755. r. papież im tego odmówił. Tak samo i Maronitom się stało w r. 1736. — Wyjątek stanowi pozwolenie łacińskiego brewiarza dla Maronitów w Liwornie już od 1725. przedawnione. Także odmówiono katolikom wschodnim odprawianie mszy kilku w jeden i ten sam dzień przy tym samym ołtarzu i mszy całkowitéj zamiast praesanctificatorum podczas Wielkiego postu.

Wiadomo, jak wielka jest różnica katolików wschodu i zachodu w postach, zachód łagodniejszy, wschód bardzo ściśle post zachowuje. Gdzie ustawiczne stósunki styczności zachodzą, tam i wschodni katolicy obojętnieją, ze zgorszeniem wiernych tego obrządku. Stolica Apostolska ściśle na to baczy, by temu zapobiedz. Patriarcha Piotr Maronita pozwolił biskupom i kapłanom używać mięsnych pokarmów w poście, ale zatrzymał dla ogółu obowiązek wstrzymania się nawet od ryb i wina. Paweł V. zganił to i żądał wprowadzenia dawnéj praktyki 9. Marca 1610. Pomiędzy Melchitogrekami, patryarcha Cyryl i arcybiskup Sydoński Eutymiusz znieśli długie posty przed Bożém Narodzeniem, Wniebowzięciem N. P. i śś. Piotrem i Pawłem, zostawując tylko wigilią z postem; Benedykt XIV. również starą zaprowadził praktykę, napominając zarazem, aby jak dawniéj w Środy i Piątki poszczono bez ryb i wina, odwołując się na dektret propagandy z d. 12 Stycznia 1732. Tylko pozwolił biskupom rozdzielać osobiście dyspensy i to tylko na jeden rok każdorazowo. Gdy missionarze wschodu prosili o dyspensy postne dla mieszkańców Libanu i Antilibanu na ryby i wino, wręcz papież dyspensy odmówił, oświadczając (Const. allatae sunt 26. Julii 1755. Bull. IV. p. 123 sqq.), że przy powszechném nieużywaniu tych pokarmów na wschodzie dyspensa taka wykraczałaby przeciw zakazowi *omnimodae rituum confusionis.*

2) W obchodzeniu wzajemném świąt jednemu tylko obrządkowi właściwych postanowiono, iż ponieważ tutaj chodzi o obserwancyą święta panującego obrządku przez mieszkańców innego obrządku, nie mających swéj parafii w miejscu zamieszkania, ponieważ w ogóle przyjęta jest zasada, iż katolik winien się zastósować do prawa obowiązującego w miejscu nowego zamieszkania, ponieważ daléj obchodzenie święta niewłasnego obrządku nie stanowi pomięszania czyli confusionem rituum, z tych więc uwag katolik innego obrządku nie mający w miejscu swego zamieszkania własnéj parafii, ma obchodzić święta obowiązujące w miejscu panującego chociaż innego obrządku. Ztąd Grek chlebodawca nie może łacińskich służebników, ani łaciński chlebodawca greckich służebników zmuszać do robót ciężkich w święta jego principaliter jako współobrządkowego obowiezujące, bo święta te z powyższych powodów i służebników, chociaż nie należą do obrządku chlebodawcy, obowiezują. Gdzie obie strony mają parafie, tam każda tylko swoje święto obchodzi. Święta przez Biskupów przepisane obowiązują wszystkie obrządki w diecezyi, chyba że każdy obrządek z osobna ma w diecezyi ordinariusza właściwego. Grecy we Włoszech są obowiązani do świąt łacińskich (Innoc. IV. Sub Con. catholicae §. 15. Clem. VIII. Const. 34. Sanctissimus. Bened. XIV. Const. Etsi pastoralis §. 9. n. 6. (Bull. t. I. p. 81.) C. Fr. a Brevo Manuale Missionariorum orientalium T. II. L. I. c. 3. 9. 30. p. 112. 113.

W postach nikt nie jest obowiązany przestrzegać postów obcych obrzędów. Grecy unicci bez pozwolenia papiezkiego nie mogą, chociaż nie mają ordynariusza właściwego, w postach łączyć się z łacinnikami. Kościół rzymski nie narzucał nigdy sobotnich postów żadnemu obrządkowi, jak to wyraźnie wielki papież Mikołaj I. w wiekopomnym liście do króla bułgarskiego Bogorysa nadmienia, ztąd też missyonarz łaciński nie ma prawa postu w Sobotę nigdzie w missyach narzucać, a tém mniéj rozgrzeszenia za nieobserwowanie Soboty odmawiać. Oczywiście że mowa tylko o diecezyach, gdzie post ten sobotni już nie obowięzuje bądź przez prawa bądź przez zwyczaj. Italogreci nie są nawet do tego obowiązani, a w Soboty

wielko-postne mają tylko abstinencyą a nie iejunium, wyjąwszy Wielką Sobotę. Przy kilkudniowych postach przez Biskupa łacińskiego nakazanych, dla Greków z Soboty na inny dzień post przełożyć należy. Benedykt XIV. Grekom we Włoszech i na Korsyce dozwolił używania ryb, oliwy i wina w poście, tak samo Klemens XII. Bazylianom w diecezyi Palermitańskiéj. Grecki biskup może łacinników nie mających ordynariusza od postu dispensować i nawzajem. Grecki chlebodawca nie może łacińskich sług, ani łaciński chlebodawca greckich sług znaglać do pożywania pokarmów post gwałcących w posty służebników obowięzujące. (Cf. Constitutiones et Manuale supra citatta).

3) Najsurowiéj przestrzega się zakaz mięszania obrzędów przy odprawianiu liturgii, sakramentów w ogóle i innych nabożeństw kościelnych. Ztąd ścisły zakaz konsekracyi *in fermentato* dla lacinników, *in azymo* zaś dla greków, (Honor. III. cap. 14. Liter. de celebr. miss. III. 41. Bened. XIV. Allatae sunt §. 34. p. 132.) nawet w razie, gdyby dla braku właściwéj materii liturgia wcale się odbyć nie mogła, albo umierający bez kommunii na śmierć się sposobił, bo wtedy absolucya wystarcza dla umierającego do zbawienia, a wygoda jednego człowieka dobru ogólnego kościoła ustępuje. W ogóle żaden ksiądz nie może odprawiać liturgii obrzędem sobie nie właściwym. Kardynał Leopold Kolonitz wystawił Klemensowi XI., jak dobrzeby było, gdyby w Węgrzech księża łacińscy przy zatrzymaniu swego obrzędu mieli władzę odprawiania niekiedy liturgii wschodniéj, pomimo tego Stolica apostolska brewem 9. Maja 1705. wręcz tego pozwolenia odmówiła. — Były wprawdzie przypadki wyjątkowych takich pozwoleń, *ex gravissimis et urgentissimis caussis,* by łacińscy kapłani pojedyńcze odprawili wschodnim obrzędem nabożeństwa, ale obostrzono je najściślejszemi zastrzeżeniami, by szczegółowe te indulty w żaden sposób na pomięszanie obrządków nie wpłynęły i aby każdy obrządek według właściwego swego sprawowano rituału i przez właściwych mu tylko kapłanów. Maronitom, którzy, wstąpiwszy do Towarzystwa Jezusowego, obrządek łaciński przyjęli, pozwolono w maronickim kościele w Rzymie syrochaldejskim obrządkiem odprawiać liturgią i naukę obrządków dla kleryków kollegium maronickiego wykładać, ale tylko tak długo, póki te w alumnacie pełnili obowiązki nauczycieli. Benedykt XIV. dnia 4. Października 1742. pozwolił łacińskiemu Biskupowi Mateuszowi, świadomemu i illyrskiego języka i wschodniego obrządku święcić dalmatyńskich nowonawróconych kleryków schizmatyckich w Wenecyi, do której wtedy Dalmacya należała. Ale dyspensy takie są rzadkie, wydają się tylko szczegółowym osobom i na szczególne przypadki, nigdy korporacyom albo na czas nieoznaczony. — Grzegórz XVI., kiedy miało się odbyć święcenie kilku kleryków wschodniego obrzędu a biskupa takiego w Rzymie nie było, polecił starszego unickiego księdza ritu latino wyświęcić na biskupa, aby ten w swym obrzędzie święcił kapłanów. W taki sposób tylko jednéj trzeba było dyspensy, a gdyby łaciński biskup był kilkunastu kapłanów wschodnich święcił, trzeba ich było więcéj wydać. — Jeszcze jednę indulgencyę w téj mierze wymienimy. W miasteczku Piana blisko Palermo jest kongregacya kapłanów św. Filipa Neriusza greckiego obrządku. W końcu przeszłego wieku zabrakło im księży, tak że nie mogli zadosyć uczynić podjętym obligacyom. Pius VII. indultem 2. Lipca 1862. pozwolił im przyjąć łacińskich kapłanów, którzyby przez czas pobytu w kongregacyi oratorium mogli sprawować obrządki wschodnie (Bull. Rom. Contin. t. XI. p. 94., 95. Const. 63); ale w takim razie prócz mszy musieli przyjąć zarazem i brewiarz grecki, szaty i ceremonie tegoż obrządku. — Ztąd kapłan nie mający mszału swego obrządku, nie może mszy odprawiać według mszału innego obrzędu, choćby zresztą zachował rituał sobie właściwy. Gdy Missyonarze w Georgii prosili o pozwolenie odprawiania mszy łacińskiéj w armeńskim języku, propaganda wyrokiem 30. Kwietnia 1631 tylko warunkowo na to zezwoliła (Porównaj dekret propagandy do Karmelitów w Polsce z dnia 30. Stycznia 1827. u Meiera: Propaganda Tom. I. p. 450). Karmelici łacińscy w Persyi prosili o pozwolenie odprawiania liturgii w ich obrządku, ale po arabsku. Propaganda dekretem 27. Kwietnia 1624. pozwolenie dała pod następnemi warunkami: 1) aby łaciński obrządek najściśléj zachowano, 2) rzymski mszał wprzódy dobrze przetłómaczony Stolicy apostolskiéj do approbaty podano, 3) aby taką mszą tylko raz na dzień w każdym kościele odprawiono. Syryjskiemu Arcybiskupowi Adeodatowi z Damaszku pozwolono mszą odprawować według approbowanego mszału maronickiego ze względu na zupełny brak niefałszowanych ksiąg kościelnych w tamecznych okolicach.

4) Nie liczą się do mięszania obrzędów a zatem dozwolone są następne przypadki: a) jeżeli kapłan obcego obrządku według swego obrządku odprawia liturgią w kościele do innego obrządku należnym, czego odmawiać nikomu nie godzi się. W Rzymie kapłani wschodniego obrządku bez najmniejszéj przeszkody we wszystkich kościołach łacińskich w swym obrządku liturgię sprawują (Pius IX. Lit. ad Orientales 6. Jan. 1848. Acta Pii IX. ed. Romae 1857. vol. I., p. 82.) Eodem pertinet, quod sacerdotibus orientalibus in occidentem venientibus nedum liberum est proprio nationis suae ritu celebrare in sacris latinorum aedibus, sed patent etiam diversis in locis, ac Romae praesertim, templa in peculiarem ipsorum usum aedificata. — Ale w takich razach i szaty muszą być wschodnie i ministrant wschodniego obrządku. Tak też i na wschodzie łacinników kościoły stoją dla unitów wschodniego obrzędu otworem do sprawowania liturgii i łacinnikom winien być wolny przystęp do sprawowania Mszy w kościołach wschodniego obrzędu. (Bened. XIV. Edict. 13. Febr. 1743. Const. Allatae sunt §. 35 p. 133; §. 41 p. 134; §. 36 p. 133.) Non solum nulla exinde oritur permixtio per apostolicas constitutiones damnata, sed urbanitatis officia exercentur, vel potius praecepta implentur aequitativi cuiusdam iuris exposcentis, ut non habenti opportunum locum ad ea peraganda, quae iure aliquo praestare iubetur, locus ipse libenti animo concedatur. b) również nie nazywa się pomięszaniem obrządków, jeżeli kapłan niewłaściwego odrządku nowochrzceńcowi lub penitentowi, doń nie należącemu w obrzędzie, swym obrzędem chrzest święty i absolucyą sakramentalnéj pokuty w razie nagłéj potrzeby udziela, c) nareszcie, a na co w stósunkach w Galicyi zachodzących szczególnie baczyć należy, nie nazywa się pomięszaniem obrządku, zachować takie ceremonie, zwyczaje i nabożeństwa z innych obrzędów przejęte, długą tradycyą już utarte a przez to wcielone jako część integralna obrzędu, który je sobie przyswoił. (Bened. XIV. Const. cit. §§. 25. sqq.)

5) Z resztą jest przyjętą zasadą, iż usunięcie jednego w szczególe zwyczaju w nabożeństwie wschodniém nie zowie się jeszcze zmienieniem obrzędu (§. 27 p. 129. Allatae) Si aliqua peculiaris solemnitas graeci

ritus tollitur, ritus tamen ipse ac reliqua omnia eodem ritu praescripta intacta servantur. Ale usunięcie takie zwyczajów albo przyjętych tradycyą albo rytuałem przepisanych żadną miarą, pod żadnym pozorem nie wolno mocą powagi pojedyńczo wyrywającego się kapłana, albo biskupa nawet, ale pozostawia się wyłącznie rozporządzeniom Stolicy Apostolskiéj. *Partem etiam aliquam demere ex aliquo ritu salvis reliquis eiusdem ritus partibus non est privati viri, sed auctoritas publica intercedat necesse est, videlicet supremi capitis universalis ecclesiae, qualis plane est Romanus Pontifex.* Tak Benedykt w tylekroć przywołanéj konstytucyi. Tak też słowem Stefana I.: Nihil innovandum odpowiadała Stolica Święta przez swą do tego wyznaczoną kongregacyą, ilekroć biskupi lub missyonarze w téj mierze chcieli nowościami dawny porządek psować (Decr. Congr. Prop. 31. Januar 1702. 1. Maii 1746 Congr. S. Offic. 13. Martii 1755. Bened. XIV. Const. cit. §. 3. 26.)

6) Jurisdikcya żadnego obrzędu nie ma ulegać hierarchii temuż obrzędowi obcéj. — Maroniccy Biskupi absolwowali greckich Melchitów od cenzur nałożonych tymże przez własnych ordynariuszów, dawali im dispensy szlubne niedozwolone według obrządku greckiego, uwalniali grekomelchickich mnichów od szlubów zakonnych. Zaledwie się Benedykt XIV. o tém dowiedział, wnet dnia 24. Grudnia 1743. surowo to skarcił, jako niezgodne z prawém kanoniczném potępił, a odnośne wyroki maronickich owych biskupów jako nieważne skasował. Tam tylko, gdzie należni do obrzędu obcego swego ordynariusza nie mają i wyraźném rozporządzeniem Stolicy Apostolskiéj do iurisdikcyi innego biskupa są przyłączeni, czyli to jako ordynariuszowi, czyli *modo delegationis* jako zastępcy Papieża, wyjątek w tym względzie zachodzić może.

III. Naczelne prawidło zachowania każdego obrzędu w pierwiastkowéj nieskazitelności nakazuje najściślejszą ostrożność w łączeniu się z herezyą albo odszczepieństwem tych krajów lub narodów, którym tenże obrządek jest właściwym. Oczywiście że tutaj stanowczo mają wagę ogólne przepisy co do *communio in sacris et profanis* z kacerzami, odszczepieńcami i exkommunikowanymi. Ztąd nie wolno we Mszy żadnemu księdzu kommemorować biskupów lub patriarchów odszczepionych. Katalicy na wschodzie nie mogą od kapłanów schizmatyckich w ich cerkwiach przyjmować sakramentów nawet w najgroźniejszych niebezpieczeństwach kalectwa, męczeństwa lub śmierci; nie mogą dzieci swych podawać do chrztu schizmatyckiego; nie mogą chrzestnych schizmatyckich dzieciom swym wybierać; do cerkwi ich uczęszczać; ani schizmatyckich kapłanów w własnych kościołach do nabożeństw przypuszczać (*C. Fr. a Breno.* Manuale mission. orient. T. II. Lib. I. c. 1. 2. 3. Bened. XIV. Const. Ex quo primum 54. §§. 22 — 23. Bull. IV. p. 162. Thomas a Jesu de convers. gent. L. III. P. II. n. 4. Congr. S. Officii. 19. Dec. 1613. 7. Junii 1673. 17. Oct. 1615. Propagandae. 1642.; 22. Junii 1705.; 5. Oct. 1668.) Biskupów schizmatyckich nie wolno wzywać do udzielania ani sakramentów ani święceń. Święcenia Kapłańskie udzielane *rite* przez *rite* święconych schizmatyckich biskupów są ważne, ale kapłani tak święceni do wykonania kapłaństwa nie mogą być przypuszczeni, zanim nie uczynią pokuty i nie zostaną z téj nieregularności rozgrzeszeni. Ku temu są obowiązani błędy, jakie dotąd wyznawali, odwołać, wyrzec się odszczepieństwa konsekratora *in iudicio vel publice vel secreto pro qualitate facti* i tak długo wstrzymać się od wykonywania kapłaństwa, póki nie otrzymają od Stolicy Apostolskiéj dispensy *de irregularitate.* Małżeństwa mięszane schizmatyków z katolikami ulegają tym samym zasadom co z protestantami (Bened. XIV. Etsi pastoralis §. 7. n. 11, 13 — 15.)

Wiele trudności sprawiło wprowadzenie nowego kalendarza przez Grzegorza XIII. w r. 1582. Schizmatycy na Wschodzie w głośną trąbę uderzyli: Jeremi Carogrodzki patriarcha pismem z 20. Listopada 1583. na zapytanie schizmatyckich Ormian odpowiedział, że nowość ta z uległości gwiazdziarstwa na zachodzie wprowadzona gwałci wyroki ojców Niceńskich o obchodzeniu paschy a porządkowi kościelnemu odmętem grozi. Daremnie metropolita Filadelfijski w Wenecyi rządy schizmatyckie sprawujący dwukrotnie na carogrodzkiego odszczepieńca nalegał o pozwolenie zastósowania się do gregoriańskiego porządku w kraju tak przeważnie łacińskim. Roku 1593. Synod zwołano do Carogrodu w obec Moskiewskiego posła, tam moskiewski patriarchat uznano a co więcéj cara moskiewskiego za głowę świecką całego odszczepieństwa obwołano. Ważny ten tak dla kościoła jak politycznie synod opisany znajdziesz w ważnym trzytomowym dziele na Wołoszech 1698. in folio drukowanym. Pierwszy tom nosi tytuł *Τόμος καταλλαγῆς* — drugi *Τόμος ἀγάπης κατὰ λατίνων συλλεγεὶς καὶ τυπωθεὶς* — trzeci *Τόμος χαρᾶς.* W drugim tomie synod ów opisany i poczyna się opis ten od wstępu: Za dni najdostojniejszego i najbogomyślniejszego króla Moskwy i samodzierzcy wszech Rosii Fiedora Iwanowicza *ἐν ἡμέραις τοῦ εὐσεβεστάτου καὶ θεοστέπτου βασιλέως Μοσκόβου καὶ αὐτοκρατόρος πάσης Ῥωσίας Θεοδόρου Ἰωάννου.* — Na tym synodzie nastąpiło wyraźne wyklęcie gregoriańskiego kalendarza i wszystkich, którzyby według niego paschę obchodzić kusili się. Tak samo potępił Cyryl Jerozolimski odszczepieństwa patriarcha nowe to, jak rzekł kacerstwo zachodu. — Upór ten do niepoliczonych trudności i prześladowań katolików był powodem. Rzym wszędzie bardzo łagodnéj trzymał się praktyki. Italogreków zobowiązał do przyjęcia nowéj rachuby, na wschodzie nikogo nie naglił. Missyonarzom łacińskim, lub łacinnikom rzadko pomiędzy schizmą rozsypanym dozwolono zachowanie starego kalendarza. Ormianom w Liwornie 1674. zalecono nowy kalendarz, ale gdy jeszcze 1699. były o to pomiędzy nimi kwasy, czas przyjęcia własnemu pozostawiono przekonaniu. Maronici dopiero 1736. nowe obchodzenie paschy zaprowadzili pod cedrami; Ormianie i Syrye jeszcze późniéj i to nie powszechnie. Grekomelchicki patriarcha r. 1857. chciał u siebie zmianę wprowadzić, ale napotkawszy twardy opór, dał pokój. (Tak pisze Delegat. apost. Guasco z Alexandrii 27. Junii 1857. Würzb. Wochenschrift 1857. N. 38.)

Jeżeli Stolica Apostolska tak była łagodną w zatrzymaniu starych lub przy zaprowadzeniu nowych obrządków, litylko z doczesnych świeckich względów poleconych lub uchylanych; zato tém surowiéj baczyła na najdrobniejsze szczegóły, skoro wprowadzenie ich lub uchylenie miało dogmatyczne znaczenie. Katolicy armeńscy za dodawanie wody do kielicha ofiarnego mieli wielkie przykrości do znoszenia, gdyby tego dolewania wody do wina nie było, spodziewano się nawet znacznych nawróceń od herezyi armeńskiéj jakobitów, przecież Stolica Apostolska nie chciała pozwolić na pominięcie wody, nie chciała zezwolić, aby wodę niepostrzeżenie przed liturgią do kielicha lano, bo

właśnie w tém dolewaniu wody miało być wypowiedziane wyznanie katolickiego dogmatu, a uchylenie wody od kielicha byłoby dało pozór potakiwania błędowi monofizytycznemu. To stanowisko Kościoła we wszystkich podobnego rodzaju przypadkach jest niezmienne, tak że łatwo ztąd bezpieczny wyprowadzić wniosek nawet w takich pytaniach, których dotąd wyraźnie nie rozstrzygnięto.

IV. Dla utrzymania nieskazitelności obrzędu są w końcu wszystkie obrzędy zobowiązane do ścisłego przestrzegania praw sobie właściwych. *Fontes iuris orientalis* są następne zbiory: 1) Wszystkie Kanony wschodniego kościoła zapadłe przed schizmą o ile takie nowszemi postanowieniami prawomocnemi nie zostały derogowane; 2) Księgi liturgiczne przez Stolicę apostolską przejrzane i potwierdzone; 3) Postanowienia Synodów przez papieży potwierdzone a mianowicie: approbowany przez Grzegorza XIII. Synod Zamojski (1720.) dla Rusinów, i Synod Libański z r. 1736. dla Maronitów potwierdzony przez Benedykta XIV. (Bened. XIII. Constit. Apostolatus officium. 9. Julii 1724. Bened. XIV. Const. Singularis. 1. Sept. 1741.); 4) Konstytucye papiezkie w szczególności do oddzielnych Kościołów na wschodzie wydane; 5) wydane przez Kongregacyą propagandy albo przez nią wysłane wyroki innych kongregacyi do szczególnych Kościołów Wschodu.

Katolicy Wschodu nie są do zachowania wszystkich konstytucyi Stolicy Apostolskiéj zobowiązani, boć większa ich część wyłącznie się do łaciny odnosi. Postanowiono 6. Lipca 1631., że katolicy wschodu w następnych trzech przypadkach winni konstytucye papiezkie przestrzegać: 1) we wszystkich przedmiotach dotyczących wiary; 2) jeżeli konstytucya wyraźnie o katolikach na Wschodzie mówi i o nich stanowi; 3) jeżeli implicite są konstytucyą objęci, jak np.: w razie appellacyi do przyszłego Soboru powszechnego. — Przy kanonizacyach mają obowiązek poważać i szanować kanonizowanych przez Stolicę Apostolską świętych i błogosławionych, ale nie potrzebują officium ich umieszczać i odprawiać ani w Mszale ani w Brewiarzu. Takie samo prawo służy każdemu obrządkowi względem świętych innego obrządku. Gdy Grekomelchicki Patriarcha Cyryl obrazy w Rzymie drukowane świętego Marona patrona Maronitów podarł, publicznie głosząc, że Maro nie był świętym ale herezyarchą, Benedykt XIV. przez ablegata swego, Dezyderego a Casabasciana Reformata, o tém uwiadomiony zganił postępowanie Cyrylego, wywodząc, że Maro nie tylko w Libanie ale i w Rzymie od dawna przed herezyą monothelitów miał obrazy, jak np. w kollegium maronickiém, że święto jego obchodziło się z dawna 9. Lutego i że ztąd przeciw czci tego świętobliwego a za świętego uznanego Opata nikomu wykraczać prawo nie przysługa. —

Również nie obowięzują postanowienia papiezkie dla szczegółowych kościołów albo dla kilku obrzędów wschodnich wydane resztę Wschodniego Kościoła, nie objętą konstytucyami temi, chyba że późniéj zakres ich rozszerzony został z doręczeniem wyraźném tym, do których się treść konstytucyi miała zastósować. Rozporządzenie obszerne Benedykta XIV. z dnia 26. Maja 1742. do urządzenia stósunków Italogreków wyraźnie nadmienia, że do reszty Wschodnich katolików zastósowaném być nie ma; a chociaż Biskupi polscy w Grudniu r. 1744. wyraźnie prosili o zastósowanie tegoż dekretu do naszych stósunków, przecież Stolica Apostolska wręcz tego odmówiła. — Prawda, że przez analogią wiele wniosków wyprowadzić można, z tego postanowienia przynajmniéj w teorii przy określeniu prawnego stósunku katolików wschodnich w innych krajach, ale obowiązujących prawideł nikt z tego aktu dla naszych np. unitów wywodzić nie ma prawa.

Wiele szczegółowych praw niedostaje nam do należytego ocenienia stósunków wschodniego Kościoła, ale zasady już dzisiaj niewzruszone stoją i w obec schizmy i w obec łóżnego wahania słabości unickiéj. Pius IX. wyrzekł sam w liście tylekroć już przytaczanym: Cum inter alia relatum ad Nos sit, in regimine ecclesiastico vestrarum nationum quaedam esse, quae ob anteacti temporis calamitatem iucerta adhuc manent vel minus apte constituta, liberiter equidem aderimus auctoritate Nostra Apostolica, ut ad normam sanctorum canonum, servatisque sanctorum patrum institutis, rite omnia componantur et ordinentur.

Ostrzeżenie
Unitów Chełmskich,
przez byłego diecezanina chełmskiego.

„Niech boli jako chce.“

Śród Was, Przezacni Bracia, wzrosłszy pragnąłem z Wami dla unii chełmskiéj diecezyi i w niéj pracować. Chociaż inaczej skierowała Wszechmocność Boża, wywodząc mnie z pośród Was w obczyznę, toć jednak za jéj pomocą, mam i tu pole obszerne do pracy dla unii i diecezyi: może nawet obszerniejsze, niżbym je mógł mieć w kraju, przy gwałtach i ucisku katolicyzmu ze strony rządu, a sprzedajności ludzi niegodnych, a co gorsza duchownych! frymarczących za pieniądz kupnem i sprzedeżą beneficyów, lub rozłakomionych nadzieją nabycia grosza, honorów, posad w hierarchii, na drodze grzechu i podłości! Tak przedłużyli niedolę unii w diecezyi, i w Polsce!

Wiem, że są tam reszta unitów dobrego ducha i gorliwych o kościół; znam wielką liczbę zacnych, pobożnych, gorliwych, świętobliwych i powszechnie szanowanych unitów, chełmskich kapłanów, których poważałem i poważam bardzo: o nich tu mówić nie mam potrzeby. — Lecz są, co dali się uwikłać w sidła postawione, niby przez współwyznawców galicyjskich, którzy obałamuciwszy ledwie kilku z naszéj diecezyi księży — o czém jeszcze wszyscy nie wiecie zapewne — używają ich, do propagowania i w chełmskiéj unii, przewrotnego ruthenizmu; o jakim właśnie zamierzyłem mówić dla tego, iżby zanim złe rozkrzewi się, pokazać jasno, gdzie jego korzeń, który postarajcie się, oczyszczając grunt, wyrwać do szczętu! Oto proszę dla Boga i waszego szczęścia, oraz szczęścia pieczy waszéj ludu powierzonego i długo oczekiwanéj Kościoła św. i Ojczyzny wolności, wszystkim nam miléj a pożądanéj!

Przypomnijmy sobie, że gdy smutne wypadki lat 1846. i 1848. wstrząsały Europą, wtedy narodowość Ruska w Galicyi, pomyślała o niegdyś istniejącém, a niewydoskonaloném piśmiennictwie, w ludowém ruskiém narzeczu. — Jakoż od pory do pory drukarnia kapituły słowiańsko-katolickiéj przemyska i stauropigiańska lwowska [1]), odbijały pisma ruskie [2]) w języku niby ludowym, formatu zwykle ćwiartkowego, czasami jeno półarkuszowego, zbyt błahéj a złośliwie namiętnéj treści. Rzadko pokazywały się broszury. Sam czytywałem, przyznaję, owe wtedy wychodzące kawałki z pożądaniem: z pożądaniem dla tego, że zrodzony w okolicach nadbużańskich, do Kongresówki należących, pragnąłem był dowiedzieć się, o co głównie chodziło zwaśnionéj naszéj ruskiéj braci w Galicyi, albo czy nie znajdę już w nich szczerego i zupełnego pojednania narodowości Ruskiéj z Polską.

---

[1]) Stauropigia, drukarnia niegdyś krzyżowego ruskiego we Lwowie bractwa.

[2]) Nazwa ruskiego piśmiennictwa nie powinna brać się tu w tém znaczeniu, w jakiém jest używana zwykle w naszych prowincyach pod rządem rossyjskim. Prawdziwe bowiem użycie wyrazu: ruski, rusin być powinno, kiedy mowa o naszéj jedno-plemiennéj narodowości ruskiéj z polską, nie zaś o moskalach po dzisiejszemu rossyanach, którzy się niesłusznie tytułują: ruskije ludi, ruskij narόd, albo gdy mówią o swoim języku powiadają: ruskij jazyk, zamiast nazwać go maskowskij jazyk. Prócz tego nie przyznaję nigdy podziału moskiewskiego za słuszny, jakim swoje moskiewskie księstwo, nazwane wielkim za Jana Kality, mianuje wielką rusią, a ruś właściwą małą rusią. Ruś była rusią bez tych zawsze przydatków, chociaż jéj prowincye miały i mają nazwy białéj, czarnéj i czerwonéj, nigdy zaś małéj.

Ależ inaczéj miała się rzecz. Nowe piśmiennicto zaraz w początku, zamiast kształcić język, wdało się w jakieś dyskussye, polemikę i odgrzebywania starych, niemiłych a nie mogących dać zgody rzeczy. Ztąd powstały, wyznajmy prawdę, tak ze strony narodowości ruskiéj jako też i polskiéj, odgrzebywania dalsze li jeno samych brudów. Polacy spostrzegłszy wnet, że wróg z tego korzysta, pragnęli pojednania szczerze i prawie mówili: *„odpuście nam nasze winy — i nie wódźcie nas na pokuszenie, abyśmy razem zostali zbawieni od złego“* — Lecz Rusini zamknęli swe serce...

Pod koniec roku 1848., zaczęto wydawać czasopisma. Najpierwsze było „Zora Halicka“ wychodzące w Lwowie, pod redakcyą P. W. Pismo to ponajwiększéj części poświęcone historyi, a treści niegodziwéj, niedługo trwało. Sami bowiem rusini, a szczególnie wielu księży, jeszcze niezwichniętéj zupełnie wyobraźni — jakich już dziś w Galicyi mało się znajduje — nieczytywali go chętnie: jakoż prędko, bo w roku 1853. znikło z nowego piśmiennictwa pola.

Niech Wam teraz Przezacni Bracia, nie będzie tajném, dla czego ten meteor niezwykły na horyzoncie Rusi, owa „Zora Halicka“ jaśniała cokolwiek, ale fałszywym blaskiem. Oto dla tego, że ją moskwa zasilała rublami i radą, mając nadzieję w czasie pewnych dla siebie z niéj korzyści, lecz początek wojny krymskiéj pomieszał jéj plany do tyla, że daléj już nie mogła podtrzymywać rzeczonego organu. Daje Wam na to dowód niezbity, najpewniejszy taki: W roku 1852., będąc w Seminaryum, ze zwyczaju poszedłem z powińszowaniem S. Wielkanocnych, do byłego tam pod ówczas professora literatury słowiańskiéj i moskiewskiéj, Prokopa Neczehenki, który zmarł, jak wiecie w r. 1854. Podczas téj wizyty wdał się on ze mną w dyskussyę o ruszczyznie. Wiedząc bowiem, iż mieszkałem tuż przy granicy Galicyi, począł wypytywać, czy nie znam kogo z tamtych rusinów, chwaląc przytém wielce ich postępowanie, tak pod względem religijnym, jakoteż rusko-narodowym, za pomocą którego, jak utrzymywał, dojdą oni z czasem do połączenia się z wielkim narodem „ruskim“ (moskiewskim) i jego kościołem. Niezmiernie zdziwiony i oburzony zarazem odparłem: „Ruś galicyjska o niczém nie myśli. Narodo„wość sobie właściwą i łączność z Rzymem, tak samo jak chełm„scy unici zatrzyma; to co p. Assesor mówisz, są jakieś bajeczki, „bo gdyby tam coś było podobnego, toć jabym wiedział.“

Stary niepomiarkowany fanatyk schizmatycki, wymienił mi siedm osób z nazwiska rusinów galicyjskich, między którymi czterech księży, a następnie wyciągnął ze stolika kilkanaście listów, tych osób własnoręcznych i dodał: „Tak i proszu patrzyć; „my choć się z nimi osobiście nie znamy, da i znamy się. Oni „do nas i piszo, da i my do nich, — ta i wspomagamy ich, daby „ich żurnał „Zore“ podtrzymac, bo oni nie zlaszeli? jeszcze.“ — Dreszcz mnie przejął i osłupiałem prawie. Mówiłem w duszy: Biedna unio! dzieci twoi cię zdradzają, dzieci twoi grób ci gotują!... Nie wiem jak daleko byłaby zaszła nasza rozmowa, gdyby służący rektora, podówczas ks. Pocieja, nie był przyszedł w tym trakcie z zaproszeniem P. Neczehenki od rektora na śniadanie. Skorzystałem z chwili i wyniosłem się czemprędzéj do numeru, pod którym mieszkałem, aby tam zapisać sobie owe nazwiska wymienionych przez Neczehenkę. Jedno z nich wyszło mi z pamięci, sześć zapamiętałem t. j: dwa świeckich a cztery księży. Słyszałem, że jeden z tych księży nie żyje, ale nie będąc pewny, czy tak jest istotnie, kładę tu jego nazwisko przez głoskę i kropki oznaczone: ksiądz L . . . . . ., z przemyskiéj diecezyi. Resztę grzeszących Adamów nie wyjawiam, w nadziei, że się kiedyś upamiętają i staną u wyłomu, jaki w unii dla nieprzyjaciół jéj i całego kościoła, uczynili. Dodam tu, że Neczehenko wymieniał także i wielu moskali zostających w stósunkach z Galicyą ruską, czego przy wielkiém wzburzeniu już nie zapamiętałem wtedy.

Czasopismo polityczne dla Rusinów austryackiego państwa „Wistnyk“ z dodatkiem „Oteczestwenyj Sbornyk“ redagowane przez p. Bazylego Zborowskiego, wychodzące co środa i sobota w Wiedniu, bierze swój początek w r. 1849. Umiarkowana cena dziennika i bez żadnéj innej tendencyi, jak jeno pisania po rusku dla tego, że Rusinom to narzecze [3]) do smaku przypadało, a redagującemu zysk przynosiło, — bez składu należnego redakcyi i przy braku stałych, dla oszczędności, korespondentów, zajęło się głównie politycznéj treści wypisywaniem z obcych dzienników wyjątków. Karmiąc tą strawą Rusinów, potrafiło jakoś dosyć zabezpieczyć dla siebie istnienie.

Następnie potem narodziła się „Semejnaja Biblioteka“ (rodzinna biblioteka), wychodząca we Lwowie poszytami w osemce małéj, drukowana czcionkami moskiewskiemi, a zawierająca w sobie prawdziwe quodlibet!... Kiedy runęły mury w Sebastopolu Małachowy, ona też nieboraczka dotknięta tym ciosem, wielkie przeniosła cierpienia i nie dożyła traktatu paryzkiego!...

[3]) Zwracam uwagę, że i ten dziennik nie pisze czysto ludowém narzeczem, ale mniéj zepsutém, niż wszelkie inne pisma.

W latach wspomnionych poczęły wychodzić prócz pism czasowych, spisane na zawołanie i według form moskiewskich gramatyki ruskie, pofałszowane historye o Rusi, daléj rozprawy o ruskim języku, polemiki, bukwary (elementarze), książki dla szkół elementarnych różnéj materyi, poemaciki, sonety, dumy, powieści tomowe, powiastki, skazki, kalendarze lwowianin i przemyślanin [4]), a w tych umieszczane są artykuły dotyczące unii, przedrukowano księgi cerkiewne, w których dopuszczano się samowolnie poprawek, że tylko wspomnę o mszale, gdzie w kanonie poprzekręcano; w przedrukach z poczajewskich, przez Synod zamojski przepisanych brewiarzy, wyrzucono litanią do M. Boskiéj, i wiele innych w innych księgach dopuszczono się nadużyć. — Nareszcie ostatnimi czasy, wylęgło się we Lwowie „Słowo“ p. Bohdana Didyckoho, wykształconego na wzorach czysto moskiewskiéj szkoły, i nowa „Zora Halicka, jako Album na rok 1860“ pełne poematów drukowanych moskiewskim alfabetem, a w połowie i językiem w pierwszym oddziale, drugi oddział drukowany już cyryliką obejmuje rzeczy cerkwi niby historyczne a katolickie, trzeci nakoniec odbity takiemiż głoskami oddział, zawiera rozprawki dotyczące szczególnie Rusi pod względem historyczno-jeograficznym i etnograficznym. Całe to dzieło z dedykacyą JW. Ks. Metrop. Jachimowiczowi, z jego podobizną na początku i podpisem facsimile — mieści w sobie kilka ciekawych kawałków historycznych; ale wszędzie w całém dziele forma języka nagięta do moskwicizmu, nienawiść ku Polakom, katolickiemu kościołowi i wszystkiemu co zeń pochodzi, najwyraźniéj daje się spostrzegać, czego czysto schizmatycki artykuł pod napisem: „Żytje i żyźń prepodobnaho otca „naszeho Jowa, i skończanii jeho, i ostawłenyi światyja obiteli „skitskyja, w kratci spysano — Jeromonachom Ihnatyjem iz Łu„barowa“ [5]) sam przez się dowodzi. Oto jest ogólny rys piśmiennictwa ruskiego w Galicyi, nad którem jeszcze zastanowimy się cokolwieczek.

Nigdy nie było moim zamiarem, abym miał zaprzeczać istnienia lub rozwoju językowi ruskiemu, mającemu nie jeno wszelkie dostateczne, ale nawet piękne i harmonijne zwroty do oddania myśli ludzkiéj, czego też nam i Polacy nie przeczą; lecz jak już wyżéj powiedziałem, że język ten istniał jako piśmienny niewydoskonalony. Inaczéj bowiem twierdzić byłoby to sprzeciwiać się historyi, która dowodnie powiada, iż Kazimierz w roku 1340., przyłączywszy Ruś Czerwoną, podówczas nie mającą już potomków panujących książąt ruskich — na jakie to przyłączenie rusini sami dobrowolnie przyzstali — przyznał téj części Rusi jéj narodowość i język w zupełności, przypuszczenie na równi z polską narodowością do wszelkich godności i urzędów, a przytém zachowanie rytu słowiańskiego zapewnił także. Za Władysława Jagiełły sejmy Horodelski i Jedlniński też same swobody i prawa zatwierdziły dla całéj polskiéj Rusi, co późniéj Zygmunt August i Zygmunt III. całkiem przyznali, zapewnili i potwierdzili. — Nadto bowiem ten ostatni król w trybunale ruskim sam zastrzegł użycie pisma i języka ruskiego postanowieniem wydaném w r. 1589. — Świadczą dziś jeszcze o tém akta sądów grodzkich i wiele innych archiwów zachowanych, gdzie są pisane po rusku w oryginale nadania, ustawy i listy królewskie [6]) w rzeczach rusi i do rusinów pisane; świadczą daléj czynności rzędów na rusi, zapisy i wyroki po rusku pisane, o czém jeżelibyśmy już wcale nie mieli autentyków, wiemy jeszcze z samychże naszych polskich historyków.

A więc Polacy Rusinom ich języka nie bronili, tak samo i teraz nie bronią. Gdzież upadek języka ruskiego? Na to krótka odpowiedź: w niedbalstwie samych rusinów o język, a dziś krzyczą galicyanie: „Ha! Lachy nasze cerkwie w arendy puszczali, „swobody nam zaprzeczyli, język wydarli i t. p.“ Nie panowie bracia! to jeremijada na Polskę niesłuszna, to wasze nierozumienie rzeczy. — I tak:

[4]) W Przemyślaninie za r. 1857., pierwszą rubrykę poświęcono kalendarzowi ruskiemu w ten sposób: „Imena Światych po naszemu (?) hreczeskomu ustawu na każdyj deń prypadajuszczich.“ Drugą kalendarzowi rzymskiemu pod napisem: „Powsiudnyj kalendar dla Rymlan i Ewanheliczeskoho (?) wirois powidanya.“ — Co to ma znaczyć? Dla czegoż obok kalendarza ruskiego po wyrazach „po naszemu“, nie dodano i po schizmatyczeskomu, kiedy schizmatycy trzymają się tegoż kalendarza? A jeźli nie, to czemu dla Ewangielików nie uczyniono osobnéj rubryki, tak jak ją tam postawiono dla Żydów? — Takby wypadało.

[5]) Zora Hałyćka jako Album na god 1860. — w Lwowi, typom Instytuta Stauropigjanskoho. — Patrz głównie od strony 228 aż do str. 235 włącznie, lubo i daléj schizmę czystą napotkasz.— Dziwić się należy że JW. Ks. Metr. Jachimowicz nie dopatrzył tego artykułu.

[6]) Rząd austryjacki już po roku 1848., jak sobie przypominam, wydał ze Lwowa z Archiwów złożonych u OO. Bernardynów, Cesarzowi Mikołajowi, wiele dokumentów pisanych po rusku, a dotyczących części Podola należącego do zabranych prowincyi.

a) Puszczano w arendę cerkwie, czego dokument autentyczny widziałem sam; ale też w tym samym czasie było daleko więcéj i kościołów łacińskich w arendzie, a wy o tém nie wiecie. Temu nie winna była Polska, ale swawola posiadaczy niektórych wsiów, którzy jako patronowie czyli kollatorowie cerkwi i kościołów w swoich majątkach położonych, sami je z własnego materyału (jakiby mogli byli zpieniężyć), albo z kupionego budować i naprawiać cerkwie i kościoły musieli — daléj robocizna, lubo ze wsi i od parafian, około tychże cerkwi i kościołów, także czyniła im ujmę w dochodach, bo przez to mniéj mieli rąk do roboty w polu, przeto chwycili się téj szatańskiéj spekulacyi, by odzyskać swoje; co jednak nie było powszechnie przez szlachtę, ale przez kilku jeno zbisionych, czynionèm [7]). Dziś w zabranych prowincyach, jest przy pewnéj wiosce zbudowana publiczna kaplica, w któréj raz na rok odbywa się odpust. Lud licznie zgromadzający się i mający do tego miejsca wielkie nabożeństwo, czyni szczodrze jałmużnę, z któréj jednak proboszcz łaciński, jako competens, chociaż prawić nabożeństwo, dać światło i księży nakarmić obowiązany, wcale nie korzysta; jedno zabiera ten dochód, jure caduco, kollator, powiadając że to doń należy, gdyż on reperuje kaplicę. — Znam tego jegomościę. — Owoż tak samo miało się dawniéj z cerkwiami kilkoma rusinów, i kilkoma kościołami polaków, czego, powiadam, nikt z rozsądnych za fakta historyczne całéj Polski nie będzie uważał, jedno za nadużycia indywidualne. Tak znowu przeciwnie za mały błąd lub nadużycie nie można uważać wyskoków dzisiejszych galicyan rusinów, bo to nie jeden, dwóch lub óśmiu źle czyni, ale ogół, prowincya t. j.: jéj cała niemal inteligencya.

b) Swobodę sama sobie Ruś tamowała, ile bowiem razy wszczynała z Polską spory niesłuszne, z poddmuchów schizmy, moskwy i kwasów własnych przy pomocy kozaczéj dziczy. — Dziś znowu także Galicya z podszeptów schizmy, moskwy i własnych kwasów, nie jeno sobie złém postępowaniem, ale i „Lachom“ — swobodę tamuje. Bógdajby!, przez to Galicya nie wydała nam jakich nowych Gontów lub Żeleźniaków, bo na Chmielnickich to się nie zdobędzie.

c) Lachy Rusinom języka ich nie bronili, jak wyżéj widzimy z dowodów historycznych, a i teraz im go nie wzbraniają, co pokazują lata odnowionego piśmiennictwa, na jakie żaden Polak nie targnął się dotąd. Jeżli podnoszono głosy przeciw językowi ruskiemu ostatnimi czasy, to jedno przeciw jego duchowi, ze względu na dążnoście pod pokrywką języka schizmatyckie, popychające lud ciemny, pomimo jego wiedzy, w odszczepieństwo; ze względu na dążnoście prowadzące pod zasłoną językową na zgubne dla Rusinów, a niebezpieczne dla kraju drogi pansławizmu i korzyść Cara; ze względu na język staro-cerkiewny do ludowego niepodobny; i nareszcie, na obcy moskiewski język powstawano. Ale owe głosy powstające na takie piśmiennictwo, nie są to głosy samych polaków, lecz są razem i głosy rusinów. Patrzmy, co o tym języku pisze już w roku 1849., sam rusin ks. Józef Łoziński:

„Samo (jazyka) obrazowanje potrebuje bilsze czasu i toje ne „dastsia wid razu zdiłaty, bo natura ne terpyt skoku. Kto wid „razu z naszoho jazyka radby obrazowannyj maty, toj podibnyj „tomu, szczoby chotiw owocy pered ćwitom szczibaty. I szczož „taki neterpeływyi diłajut? Jednyi czipajutsia rossijskoho jazyka, „no tym prysłuhi narodowi nediłajut. Nasza literatura protoje „zubožiła, że ruskii tałanta w polskim, rossijskim abo nemeckim „pysały i pyszut jazyci, a we w swoim własnym. Druhii berut „i słowa i formy bud' z cerkownoho bud' z rossijskoho nariczija „i bez wsiakaho primirennyja tworiat jakiś jazyk nowyj, kotorym „jeszcze nikto ne howoryw i ma bud' nikto howoryty ne bude. „Taka miszanyna ne prijmesia w narodi i ne pomože do obrazo- „wanja jazyka, jeno zatamuje postup jeho.“ — Daléj powiada: „. . . a poszczož tu tworyty jokuś amalgamu do niczoho ne prydatnu, narodowi nezrozumiłu i bałamutiaczu słabszii tałanta, szczo „druhich nasłidowaty zwykły. — Czitajuczi takow miszanynow „pysanyi riczi, wydyt namsia, że czujemo rekruta szczo to nedawno do wojska wziatyj, a jednaho taksy jazyk połomaw, że ja- „kimś nowym ne buwszym jazykom howoryt.“ [8]) — Ustęp ten nie potrzebuje rozbioru. Co ks. Łoziński dawniéj zauważał, teraz się bardziéj pokazuje, bo ani jednego nie masz w Galicyi rusina, któryby jako tako mówił ludowém narzeczem a o piśmie to ani gadaj.

Na inném miejscu o téj sprawie językowéj tak ks. Łozińsk pisze:

„A poneże ne wsi pysateli o czystośt jazyka dbajut, pro to „narid czytajuczi ich pyśma, a ne wydiaczy w onych swoich wła- „snych słiw i neczujuczi w nych swoich własnych zwukiw ne ro- „zumije ich i ochoty do nauki ne maje. Pamiatuje że kołym da- „wnijsze ludiam selskim czytaw rosporażenyja gubernialnyi ruskim „jazykom pisanyi, to ony prosyły by im toje po polśku pereczy- „czytaty. I widkiž toje pochodyło? Oto, tii dekreta były pere- „tołkowany jakowoś miszanynow a ne ruśkim narodnym jazykom; „były tam słowa i formy i z nemeckoho i rossijskoho nariczia, i „proto ich lude ne rozumiły.“ — Tak się rzecz i teraz ma, że lud się wyprasza od narzucanego mu języka.

W reszcie daje ks. Łoziński rady, jak należy postępować z wyrabianiem ludowego ruskiego języka.

„Jednako, pisze on, pri oczyszczanju tra nam s ostorożnestew „postupaty, aby ne wsio wykidowaty, szczo chot' z innoho jazy- „ka abo nariczia pochodyt, jednako wże dowhim używaniom pra- „wa ruskoho obywatelstwa nabyło i innym rodymym słowom ne „łacno jeszcze daśtsia zastupyty. N. p. słowa: pan, panowaty, „prewełebnyj, prewełebije, rik, czyż ne lipszii sut' jak rossijskii: „gaspadin, gaspodstwowat', prepadobnyj, prepadobije, god? Także „słowa z nemećkoho jazyka: grunt, czynsz, kosztuje (płatytria), „musyt, gatunok, hranycia i innyi.“ [9])

Z przytoczonych ustępów z broszury ks. Łozińskiego widzimy, ile Ruś galicyjska od początku niedbała o uprawę ludowego narzecza, jedno gwałtem czepiała się moskiewskiego do tyła, iż lud prosty nie rozumiejąc nowo-wprowadzonego języka, prosił swoich obrońców, aby mu go polskim zastąpiono. Tak było i dotąd jest rzeczywiście, Rusini tego nie zbiją. Jeżliby tak nie było, czyżby był potrzebował teraźniejszy Metropolita lwowski JW. Ks. Jachimowicz wydawać polecenie, tuż w początkach ruchu ruskiego, 1go Stycznia 1848., Nr. 3342, z roku 1847., aby księża słowo boże w ojczystym ruskim języku, w ścisłém rozumieniu do pojęcia ludu mówili, i aby dziekani z urzędu swego na wypełnianie polecenia tego uważali, a przeciwnie czyniących konsystorzowi donosili. Gdy po tém napomnieniu i rozprawie ks. Łozińskiego rusini nie schodzili z obranego toru, a coraz jawniejsze pokazywali dążnoście do zmoskwienia języka ludowego, podniósł więc powtórnie głos przeciw temu nowatorstwu JW. Ks. Jachimowicz w Kursoryi do duchowieństwa dnia 1. Listop. 1858. r. Nr. 3015, po rusku ze staro-słowiańska pisanéj, w któréj powiada: „Chociaż „nam miło wiedzieć, że duchowieństwo od Boga zachowanéj na- „széj diecezyi czyni w kościelno-książkowéj literaturze postęp, „jednak według napomnienia Ś. Pawła: „„Attendite vobis et uni- „„verso gregi, in quo vos Spiritus Sanctus posuit Episcopos re- „„gere Ecclesiam Dei, quam acquisivit sanguine suo — Act. 20, 28“ „ — obojętnie na nadużycia (?) niektórych pracowników w winni- „cy Chrystusa patrzeć nie możemy, i widzimy się spowodowani „wyż wspomnione (z 1848. r.) postanowienie konsystorza znowu „przypomnieć, ogólnie (?) nierozsądne wprowadzanie nowości (?) „do kazań zabronić, i których to dotyczy, przestrzedz, ażeby w „duchownych biesiadach do ludu i w nauczaniu młodzieży koście- „lno-książkowych wyrażeń i form chyba z konieczności (?), nie- „używali, a cudzoziemskie (?) zupełnie porzucili“ . . . . W tymże samym roku, silniéj jeszcze w téj rzeczy wystąpił JW. Ks. S. Litwinowicz Biskup in part. infid. Kanateński, Admt. Metropolii lwowskiéj do duchowieństwa swym okólnikiem. W r. 1859. powstał znów publicznie nie jeno przeciw używaniu języka moskiewskiego w mowie i piśmie, ale nadto przeciw użyciu w nowém ruskiém piśmiennictwie czcionek moskiewskich. Sprawa ta doszła aż do Wiednia do ministeryum, które mocą sprawozdania zdanego przez komissyą powołaną do pielęgnowania sposobu pisania Rusinów, wydało w ministeryum oświecenia rozporządzenie pod d. 25. Lipca t. r. ażeby książki szkólne Rusinów na przyszłość cyrylicznymi znakami pisania w téj formie drukowane były, jakiéj w książkach kościelnych od dawna rusini używali. Tak nazwane pismo prywatne (hrażdanka) wyłącza się. Poprawki ortografii

---

[7]) Gdy protestantyzm wszedł do Polski, szlachta doń przystępująca, wyganiała swoich łacińskich księży, a kościoły protestantskim pastorom oddawała.

[8]) O obrazowaniju ruskoho jazyka, czerez Świaszczennyha Josyfa Łozińskoho. — W Peremyszli w Knyho — Peczatni Sobor: Kryłosa 1849. — Tenże ks. Łoziński napisał grammatykę ruską tegoż roku. Jest to jedna z lepszych jakie się w tym czasie były pokazały; lepsza nawet niż grammatyka ks. Lewickiego lub p. G. — Żałujemy, że ks. Łoziński nie trzymał się nadal zasad tych, jakie drugim zalecał w broszurce: „O obrazowaniju ruskoho jazyka“ — potem poszedł za ogólnym prądem, jak widać z pism jego późniejszych. Należy do partyi restauratorów wymarzonéj oddzielnéj Rusi.

[9]) W broszurze ks. Łozińskiego „O Obrazowaniju ruskoho jazyka“ — opuszczany jest na końcu wyrazów znak twardy, a niekiedy i miękki, wyjąwszy tam zostawiono miękki znak, gdzie on na końcu wyrazu nieodzownie potrzebny; we środku wyrazów w miejscu zawsze jest użyty. Zgadzam się na taką pisownią zupełnie, bo w ludowém ruskim narzeczu, kto go zna, między dur i mol non datur medium. Dość używać mol, gdy same spół-głoski ponajwiększéj części końcowe u wyrazów są dur. — Wreszcie ów znak twardy widzimy zastępywany często bardzo w księgach cerkiewnych od dawna przez akcent ciężki (`). Tym sposobem pisząc, mniéj ma się jedną głoskę i ułatwia się czytanie i pisanie dzieciom.

Rusinów, w cyryliczném piśmie, od komissyi przedstawione także przyjęto. Czytać i pisać łacińskiemi głoskami po wiejskich szkołach Rusinów uczyć można, o ile w nich także polski język naukowym jest przedmiotem, i według tego, przyznanie czytania, treść polska się używa. — Któż tedy zabraniał języka i jakiego?...

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

RZYM.

(Koresp.) **Rzym** 15. Lipca. Przymierza nie są zawsze dowolnym wynikiém polityki ludzkiéj, są one najczęściéj przejawem skrytych wzajemnych skłonności narodów i rządów, wypływem jednakowości uczuć i wyobrażeń, zasad i kierunku, skutkiém wewnętrznego podobieństwa i wynikającego ztąd pociągu jednych ku drugim na mocy tego prawa assymilacji, co wedle zasad greckich filozofów rządzi światem atomów. Mamy tego przykład na Rosyi i Piemoncie. Codziennie obijają się o uszy nasze i wpadają nam pod oczy już krzyki podziwu, już długie dziennikarskie rozprawy pełne wykrzykników, iż Rosya królestwo Włoskie uznała! Rosya węgielny kamień Świętego Przymierza, uznała państwo z rewolucji i powszechnego głosowania powstałe, ona, która wierzy jedynie w prawo Boże, ona, która była jedyną przedstawicielką i zastępczynią porządku w 1848. roku! Jednogłośna ta zwrótka jest tylko komunałem tak powszechnym, iż stał się już ckliwym, a tak niedorzecznym, iż jak mnóstwo bajek, przesądów i wyrażeń z ciemnoty pochodzących zawdzięcza on swoję wziętość jedynie temu, iż go wszyscy powtarzają, a nikt prawie nie zgłębił i bliżéj się nad nim nie zastanowił. Ludzi zaś myślących i historyą znających to zdumienie płytkich polityków i miernych umysłów gniewa jak zbyt naiwny i zbyt przedłużony zachwyt nieuka ze wsi przybyłego, któremu najpospolitsze przedmioty w stolicy cudami i ogromem się wydają. Nieuctwo tylko bowiem historyczne, polityczne i religijne może taki podziw obudzać. Nieuctwo to zda się być dzisiaj zwyczajném europejskim dzinnikom oraz znacznéj części zagranicznéj publiczności. Jako katolicy, jako polacy lepiéj od nich Moskwę znający, oddawna spodziewaliśmy się tego wypadku i dziwowaliśmy się zaślepieniu tych, którzy go nawet przypuścić uporczywie się wzbraniali. Wbrew ich zaprzeczeniom i niedowiarstwu wypadek ten wydawał się nam prostym, naturalnym, loicznym, koniecznym. Rosya i Piemont są dwiema naroślami nowożytnéj Europy nie wynikłemi z długowiecznego normalnego i spokojnego rozwoju dwojga społeczeństw chrześcijańskich, ale wystrzelonemi jak grzyby lub sprośne wrzody z przymieszania się złego i zaraźliwego pierwiastku do żywotnych soków chrześciańskiéj Europy. Pierwiastkiém ich składowym, organizacyjnym żywiołem, ożywczą myślą ich budowy, posłannictwa i bytu jest *przeciwieństwo kościołowi Bożemu*, jest *walka z kościołem* i z prawdziwą wolnością w duchu Ewanielji pojętą. Kto się zapatruje z wyższego stanowiska na to wewnętrzne podobieństwo i tożsamość obu, temu ich podrzędne zewnętrzne różnice niczém się wydadzą. Piemont jest politycznym panteizmem na południu tak jak Moskwa jest nim na północy; ta pochłania słowiańskie ludy na mocy urojonego prawa jednoplemienności i prawosławia, tamten zaś na mocy źle pojętego prawa narodowości, jakoby narodowość wspólna pociągała koniecznie za sobą jedynowładztwo, tudzież na mocy podstępnie, kłamliwie i bezprawnie zastósowanego prawa powszechnego głosowania. Rosya jest okropném kłamstwem w porządku europejskim, Piemont jest w nim bezwstydnym sofizmatem. Ta uosobia obłudę, tamten wyobraza podstęp, oboje zaś wypaczenie historycznego i społeczeńskiego porządku, jaki objawiona wiara w nowożytnym świecie zaprowadziła. Na czole obojgu jak na czole apokaliptycznego potworu daje się czytać wyraz: *tajemnica*. Początek ich, rozwój i cel są tajemnicą. Polski naród zwał się otwarcie *przedmurzem chrześcijaństwa* i tém wzniosłém chrześcijańskiém cudowném słowem przyczyny, warunki i cel swego istnienia i posłannictwa przed całym światem wygłaszał. Po co istnieje Rosya i Piemont? Ach! podobno dla próby kościoła i wiernych ludów, nie z miłosierdzia i łaski, ale z dopustu Bożego. Cechy obojga są jednakowemi, przeciwieństwo kościołowi Bożemu tém samém, jak rzekłem, u obojga, postępowanie względem niego w niczém nieróżném. Hasło tylko odmienne: Rosya prześladuje kościół, zabiera świątynie, kasuje klasztory, więzi i wywozi duchownych, ustanawia najszkaradniejsze prawa, popełnia najohydniejsze gwałty w imie *samodzierstwa* i *prawosławia* tych dwojga głów czarnego smoka; Piemont zaś to wszystko czyni w imie urojonéj *jedności* zawyrokowanéj urojoną *jednomyślnością* ludową i w imie *racjonalizmu*, którego jest wielkim kapłanem politycznym. Porównajmy prawa piemonckie przeciw kościołowi wymierzone, od prawa Sicardi aż do najświeższych, z ukazami moskiewskiemi, a znajdziemy największe podobieństwo w duchu i w literze; mianowicie konfiskaty dóbr duchownych i kasacje klasztorów zdają się być przez jednę władzę nakazane w Polsce i we Włoszech. Porównajmy prześladowania kościoła: zapewne piemonckie jakkolwiek straszne, blednieją wobec moskiewskich; ale w mowie i postępowaniu prokonsulów piemonckich, w słynnych proklamacjach Pinellego, Cialdiniego, Garibaldego przeciw *kapłańskiemu upiorowi* i przeciwko *rakowi toczącemu Italją* znajdziem silne postanowienie dorównania moskiewskim wzorom lub nawet prześcignienia ich. Porównajmy nareszcie neapolitańskie gromadne rozstrzeliwania z warszawskiemi rzeziami, a lubo nie ośmielamy się bynajmniéj pierwszych postawić na równi z drugiemi, bowiem neapolitańscy reakcjoniści nie bronili równie świętéj sprawy jak Polacy i w rzeczy saméj składali się w części z rabusiów równie okrutnego jak najeźdzcy odwetu używających, to przecież tak w Piemontczykach jak w Moskalach, a szczególnie w ich wodach widziemy to samo zimne okrucieństwo i to samo krwi pragnienie. Palenie miast nareście przez regularne wojsko zostaje wyłącznym Piemontczyków zaszczytem, który ich wyosobni od innych w oczach potomności. Nakoniec ten szereg podobieństw, który moglibyśmy nieokreślenie przydłużyć i który czytelnik sam uzupełnić potrafi, harmonijnie jest uwieńczony wyborem posła, który jedzie do Petersburga zwiastować narodzenie królestwa włoskiego. Posłem tym jest ów okrutny Cialdini, sromotny zwyciężca z pod Castelfidardo, autor słynnych proklamacji przeciw Ojcu świętemu, pierwszy najeźdzca kościelnéj ziemi i morderca kościelnego wojska, zarządca okropnych jatek w prowincjach neapolitańskich, gdzie kilka tysięcy osób kazał rozstrzelać, znieważyciel kościołów pańskich, podpalacz Pontelandolfo, Casaldani i pięciu innych miasteczek, które z ziemią zrównał, oprawca stronników Ojca świętego w prowincji Ascoli, którą krwią zalał. Czyliż można było znaleść stósowniejszego posła do Cara, do nieprawego przywłaszczyciela tronu Jagiellonów, do mistrza prześladowców kościoła Bożego, do ciemężcy polskiego narodu, do schizmatyckiego papieża, aby mu oznajmić ogłoszenie państwa powstałego z poborów, wyrosłego z krzywdy papieża prawdziwego? Do grodu prawosławnego Piotra jedzie *jenerał*, który pierwszy na gród Piotra świętego i na następcę jego godził, jenerał, do jakiego Moskale nawykli, okryty orderami a zbryzgany krwią i bluźnierstwem; poselstwo zaś jego, skutek uznania nowego na półwyspie porządku przez Rosyą, pozwolenie złożenia hołdu Carowi jest owocem aktu nikczemności, bo najuroczystszego przyrzeczenia, iż rząd włoski nigdy się do sprawy polskiéj nie będzie mieszał ani dopomoże Polakom do wyłamania się z pod moskiewskiego jarzma...... Jeżli *Dziennik Poznański*, jeżli inne nasze przeciwne Stolicy św. dzienniki, znajdują dźwięczne okresy na przywitanie Cialdiniego na polskiéj ziemi, którędy zapewne będzie przejeżdżał, to pozwolą nam, abyśmy jako katolicy i Polacy zaprotestowali przeciw nim wzywając zawczasu wszystkich rodaków do podobnéj protestacji. —

ARCHIDIECEZYA

GNIEŹNIEŃSKA I POZNANSKA.

(Koresp. Urzęd.) **Gniezno**, dnia 18. Lipca 1862.

1. Posiedziciel młyna i gospodarz Walenty Jaskulski w Strzyżewie kościelnem legował kościołowi tamtéjszemu parafialnemu 100 tal. na wymijanki i odprawianie Mszy śś. za siebie i familią wiecznemi czasy.

2. Kościół i parafia w Jzdebnie oddane zostały pod zarząd X. Kom. Łowińskiemu z Rogowa.

3. Kościół i parafią w Rynarzewie powierzono X. Szymańskiemu wik. tamtejszemu pod zarząd per Commendam.

4. Kościół i parafią w Lewkowie zarządzać będzie X. Dalbor wik. miejscowy jako kommendarz.

5. X. Neopresbyter Józef Jagodziński wyświęcony w dniu 6. m. b. odebrał przeznaczenie na wikaryusza przy kościele w Magnuszewicach.

RZYM.

Decretum S. Congregationis super statu Regularium d. 25. Jan. 1848,

de litteris testimonialibus eorum, qui in Ordinem aut Congregationem recipiantur.

Romani Pontifices pro eorum pastorali cura, qua semper regu-

larium familiarium bono et splendori prospicere non omiserunt, illud Superioribus pro viribus commendarunt, ut antequam ad religiosum habitum postulantes reciperent, de illorum vitta, moribus ceterisque dotibus et qualitatibus sedulo inquirerent, ne indignis ad religiosas familias, non sine maximo illarum detrimento, ostium adaperirent. Verum quamlibet Moderatores Ordinum diligentiam adhibeant in informationibus exquirendis, in gravi tamen ut plurimum versantur periculo deceptionis, nisi a locorum Antistitibus testimonium exquirant circa eorum qualitates, qui ad habitum religiosum admiti postulant; Ordinarii enim vi pastoralis officii oves suas prae caeteris agnoscere possunt, et saepe saepius ea manifestare impedimenta, quae alios latent. Haec animadvertens Sanctissimus D. N. Pius PP. IX. audito voto S. R. E. Cardinalium hujus Sacrae Congregationis super statu Regularium attentisque postullationibus nonnullorum Episcoporum, praesenti decreto ubique locorum perpetuis futuris temporibus servando, haec, quae sequuntur, Apostolica auctoritate statuit atque decernit:

1. In quocunque Ordine, Congregatione, Societate, Instituto, Monasterio, Domo, sive in iis emittantur vota solemnia, sive simplicia, et licet agatur de Ordinibus, Congregationibus, Societatibus, Institutis, Monasteriis ac Domibus, quae ex peculiari privilegio, etiam in corpore juris clauso, vel alio quovis titulo in deretis generalibus non comprehenduntur, nisi de ipsis specialis, individua et expressa mentio fiat, nemo ad habitum admittatur, absque testimonialibus litteris tum Ordinarii originis, tum etiam Ordinarii loci, in quo postulans post expletum decimum quintum annum aetatis suae ultra annum moratus fuerit.

2. Ordinarii in praefatis litteris testimonialibus, postquam diligenter exquisiverint etiam per secretas informationes de postulantis qualitatibus, referre debeant, de ejus natalibus, aetate, moribus, vita, fama, conditione, educatione, scientia; an sit inquisitus, aliqua censura, irregularitate, aut alio cononico impedimento irretitus, aere alieno gravatus, vel reddendae alicujus administrationis rationi obnoxius. Et sciant Ordinarii eorum conscientiam super veritate expositorum oneratam remanere, nec ipsis unquam liberum esse hujusmodi testimoniales litteras denegare; in iisdem tamen super praemissis singulis articulis ea tantum testari debere, quae ipsi ex conscientia affirmare posse in Domino judicaverint.

3. Omnibus et singulis Superioribus regularibus aliisque Religiosis, ad quos spectat, cujuscunque gradus sint et Instituti, licet exempti et privilegiati ac de necessitate exprimendi, etiam in virtute sanctae obedientiae hujus decreti observantia districte praecipitur; et qui contra hujus decreti tenorem aliquem ad habitum religiosum receperit, poenam privationis omnium officiorum vocisque activae et perpetuae inhabilitatis ad alia in posterum obtinenda eo ipso incurrat, a qua nonnisi ab Apostolica Sede poterit dispensari.

4. Vi cujuscunque privilegii, facultatis, indulti, dispensationis, approbationis regularum et constitutionum etiam in forma specifica, quam ab Apostolica Sede aliquis Ordo, Institutum, Superior, Religiosus consequeretur, nunquam huic decreto derogatum esse censeatur, nisi ei expresse, et nominatim derogetur, licet in concessione derogatoriae generales quantumvis amplae apponantur. Quod si alicui Instituto expresse et nominatim dispensatio super eodem decreto aliquando concedi contingerit, aliis minime extendi poterit vi cujuscunque privilegii et communicationis privilegiorum.

5. Quolibet anno die prima Januarii in publica mensa hoc decretum legatur sub poena privationis officii ac vocis activae et passivae, a Superioribus ipso facto incurrenda. Ne autem hujus decreti observantia, aliqua ratione, titulo, praetextu impediatur, Sanctitas Sua quibuscunque in contrarium facientibus constitutionibus, regulis et statutis cujusvis Ordinis, Congregationis, Societatis, Instituti, Monasterii, Domus etiam in forma specifica ab Apostolica Sede approbatis, nec non cuilibet privilegio, licet in corpore juris clauso, et Apostolicis Constitutionibus ac decretis confirmato ac expressa, individua, speciali et specialissima mentione digno, aliisque contrariis quibuscunque prorsus derogat, et derogatum esse declarat.

Datum Romae ex Sacra Congregatione super statu Regularium die 25. Januarii 1848.

(*Andreas Can. Bizzarri* a Secretis.)

Die 6. Februarii 1848 praedictum decretum affixum et publicatum fuit ad valvas Ecclesiae S. Joannis Lateranensis, Basilicae Principis Apostolorum de Urbe, Cancellariae Apostolicae et Curiae Innocentianae, ac in aliis locis solitis et consuetis Urbis, per me Aloisium Pitorri Apostolicum Cursorem.

Jos. Cherubini, Magister Cursorum.

Pii PP. IX. Litterae Breves d. 7. Febr. 1862.
de votis solemnibus non faciendis, nisi post triennium, a die quo vota simplicia emissa sint, computandum.

Pius PP. IX.

AD PERPETUAM REI MEMORIAM.

Ad universalis Ecclesiae regimen, Deo sic disponente, vocati, pro pastorali, qua urgemur, sollicitudine haud praetermisimus ad religiosas quoque familias mentis aciem, animique curas intendere, ut eae, de christiana et civili republica optime meritae, ad pristinum splendorem revocarentur, et incrementum acciperent. Probe autem agnovimus tristissimis hisce temporibus, quibus inimici Crucis Christi humana divinaque omnia pessumdare, ac mores pervertere student, maximam adhibendam esse curam, sollicitudinem, diligentiam, ad eorum spiritum, uti par est, probandum, qui vota solemnia Deo nuncupare postulant, ne quis admittatur, qui saeculi contagione pollutus electum Christi gregem inficiat; vel verae vocationis expers, susceptique Instituti pertaesus gravem sodalibus molestiam inferat cum disciplinae perturbatione, et regularis observantiae discrimine. Idcirco, audito voto VV. FF. NN. S. R. E. Cardinalium Congregationis super statu Regularium nonnulla hac super re mandavimus edi decreta, inter quae illud praesertim in praesens commemorandum est, quod per litteras encyclicas die XIX. Martii MDCCCVII. a Ven. Fratre Archiepiscopo Philippensi memoratae Nostrae Congregationis Secretario signatas, publicatum est. In praefatis autem litteris haec, quae sequuntur, quoad religiosos virorum Ordines, ac Instituta ex Nostro expresso mandato, et Apostolica auctoritate sancita fuere, scilicet. „*Peracta probatione et novitiatu ad praescriptum S. Concilii Tridentini, Constitutionum Apostolicarum, et statutorum ordinis a S. Sede adprobatorum, novitii vota simplicia emittant postquam expleverint aetatem annorum sexdecim ab eodem Tridentino Concilio statutam, vel aliam majorem quae forsan a statutis proprii Ordinis a S. Sede approbatis requiratur, ed quoad laicos et conversos postquam ad eam pervenerint aetatem, quae in Constitutione Clementis VIII. incipiente* „In Supremo“ *praefinita est. Professi post triennium a die, quo vota simplicia emiserint computandum si digni reperiantur ad professionem votorum solemnium admittantur, nisi fortasse pro aliquibus locis, uti nonnullis Institutis indultum est, professio votorum simplicium ad longius tempus jam concessa fuerit. Poterit vero Superior generalis ac aetiam Superior provincialis ev justis et rationabilibus causis professionem votorum solemnium differre, non tamen ultra aetatem annorum vigintiquinque expletorum. Si vero in Ordine seu Instituto Provinciales non habeantur, eadem differendi professionem votorum solemnium facultas attribuitur etiam Superiori domus Novitiatus, de consensu tamen Magistri novitiorum, et duorum Religiosorum qui in Instituto aliquo gradu sint insigniti. Decreta congregationis super statu Regularium incipien.* „Romani Pontifices, et Regulari Disciplinae“ *anno MDCCCLVIII. promulgata omnino serventur in receptione ad habitum, novitiatum, et professionem votorum simplicium.* Postquam hoc decretum executioni demandatum fuit, ex ipsa experientia comperimus, quantum utilitatis ex eo religiosae familiae retulerint, et referre possint. Verum nuper agnovimus aliquos novitios, praetermissa professione votorum simplicium, ad vota solemnia nuncupanda admissos fuisse, et exinde circa dictorum votorum solemnium validitatem gravia dubia suborta esse. Nos igitur cupientes in re tanti momenti omnem ambigendi causam in posterum removere, motu proprio, et creta scientia, deque Apostolicae Nostrae potestatis plenitudine, quoad religiosas virorum familias cujuscumque Ordinis, Congregationis et Instituti, in quibus solemnia vota emittuntur, statuimus, ac decernimus nullam omnino, irritam, et nullius roboris fore professionem votorum solemnium tam scienter, quam ignoranter, quovis modo, praetextu et colore factam a novitiis quibuscumque etiam laicis, et conversis, qui licet probationem, et novitiatum prout de jure expleverint, non emittant prius professionem votorum simplicium, et in ea per triennium integrum non permanserint, quamvis vel a Superioribus, vel a novitiis, vel ab utrisque intentio habeatur respective recipiendi ad vota solemnia, et ea emittendi, ac omnes ritus adhibeantur ad professionem votorum solemnium praescripti Haec volumus, statuimus, praecipimus, mandamus non obstantibus, quatenus opus est, Constitutione Benedicti XIV. Praedecessoris Nostri super divisione materiarum, aliisque Apostolicis, et in universalibus, provincialibusque, et Synodalibus Conciliis editis, generalibus vel specialibus constitutionibus, et ordinationibus regulis, statutis, et consuetudinibus cujus, Ordinis, Congregationis, et Instituti etiam juramento, confirmatione Apostolica, vel quavis firmitate alia roboratis, privilegiis quoque indultis, et Litteris Apostolicis in contrarium praemissorum quomodolibet concessis, confirmatis, innovatis, quamvis specifica et individua mentione dignis, quibus omnibus et singulis illorum tenoribus praesentibus pro insertis habentes ad praemissorum effectum specialiter, et expresse derogamus, ceterisque contrariis quibuscumque. Decernentes has Nostras Litteras semper et perpetuo validas et efficaces existere et fore suosque plenarios et integros effectus sortiri, et obtinere, et ab omnibus, ad quos spectat, et in futurum spectabit plenissime suffragari, et ab omnibus inviolabiliter observari, et si secus super his a quoquam quavis auctoritate scienter, vel ignoranter contigerit attentari irritum, ac inane esse et fore volumus, et declaramus.

Datum Romae apud S. Petrum sub Annulo Piscatoris die VII. Februarii MDCCCLXII. Pontificatus Nostri Anno Decimo sexto.

B. Card. Braberinus.

Do tego numeru dodatek Nr. 13.